

Michaił Gorbaczow w Szczecinie – 13 lipca 1988 roku

13 lipca 1988 r. Szczecin odwiedził najwyższy przywódca ZSRR: I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaił Gorbaczow. Był on wówczas jednym z najbardziej rozpoznawalnych i wzbudzających największe zainteresowanie światowych przywódców.

Przyczyny popularności Gorbaczowa leżały w jego odmienności od poprzednich włodarzy ZSRR. Objąwszy władzę w 1985 r. ogłosił on program reform, których przewodnimi hasłami były *perestrojka* (pol. przebudowa) i *glasnost* (jawność). Obrany przez niego kierunek liberalizacji sowieckiego imperium – który finalnie doprowadził do jego rozpadu – spotkał się z zainteresowaniem i aprobatą państw Zachodu. Z ostrożną sympatią spoglądali na niego również mieszkańcy PRL. Z firmowanymi przez Gorbaczowa reformami wiązano nadzieje na to, że do wyczekiwanych przez społeczeństwo zmian dojdzie także w Polsce.

Wizyta radzieckiego przywódcy w Szczecinie przypadła na szczególnie burzliwy czas. Od kolejnej podwyżki cen z 1 lutego 1988 r. w całym kraju – w tym w Szczecinie – co chwilę wybuchały strajki. Był to schyłkowy okres PRL, kiedy system realnego socjalizmu nad Wisłą chwiał się już w posadach, a zmiany, które firmował Gorbaczow w ZSRR stanowiły swoisty „wiatr ze wschodu”, inspirujący do szukania nowych rozwiązań także nad Wisłą. Tłem wizyty był jednak też trwający od kilku lat konflikt graniczny między PRL a NRD w Zatoce Pomorskiej. Tymczasem władze w Warszawie przywiązywały do obecności Gorbaczowa akurat w Szczecinie szczególną wagę – chodziło o potwierdzenie polskości miasta, którego ostateczna przynależność państwowa była tematem rozmaitych domysłów, obaw i wątpliwości jeszcze wiele lat po zakończeniu II wojny światowej.

Przygotowania wizyty przywódcy Związku Radzieckiego w Polsce trwały od stycznia 1988 r. Wówczas zdecydowano, że jednym z jej najważniejszych punktów będzie „spotkanie z klasą robotniczą w Szczecinie”. Za przygotowanie szczecińskiej części wizyty Gorbaczowa w Polsce na szczeblu centralnym odpowiedzialnymi byli: Władysław Gwiazda (minister współpracy gospodarczej z zagranicą), Marek Hołdakowski (kierownik Wydziału Polityki Społeczno-Ekonomicznej KC PZPR i I sekretarz KW PZPR w Gdańsku), Zdzisław Kurowski (wiceminister współpracy gospodarczej z zagranicą) i Zbigniew Szałajda (przewodniczący Komitetu do Spraw Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów).

W maju i czerwcu 1988 r. w Szczecinie po raz kolejny w tym roku zastrajkowali pracownicy komunikacji miejskiej. Aby wyciszyć nastroje społeczne przed planowaną wizytą

Gorbaczowa po strajku czerwcowym władze zdecydowały się na realizację głównych postulatów strajkujących – przywrócenie do pracy zwolnionych liderów pierwszego protestu oraz udzielenie gwarancji bezpieczeństwa dla uczestników strajków. Były oficer SB relacjonował po latach dziennikarzowi Adamowi Zadwornemu: „Wizyta Gorbaczowa była jedną z największych operacji Służby Bezpieczeństwa w Szczecinie. Wielka impreza, kilka spotkań, tysiące ludzi. Najbardziej baliśmy się stoczni. Postawiliśmy wszystkich na nogi”.

W związku z planowaną wizytą Gorbaczowa lokalna SB podjęła działania mające na celu „zneutralizowanie” inicjatyw opozycyjnych, które mogły ją zakłócić. Na początku lipca 1988 r. pozyskano informacje o działaniach Stanisława Wądołowskiego – przewodniczącego Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Szczecińskiej – który zamierzał przygotować i kolportować ulotki nawołujące stoczniowców i mieszkańców Szczecina do bojkotu spotkań z Gorbaczowem. Wądołowski, według informacji pozyskanych przez SB, miał również zamiar poinformować Radio Wolna Europa, iż na czas wizyty Gorbaczowa w Szczecinie stoczniowcy powiązani z „Solidarnością” będą przymusowo urlopowani (stocznia była jednym z głównych punktów planowanej wizyty radzieckiego przywódcy). W przeddzień przyjazdu Gorbaczowa w gmachu WUSW w Szczecinie przeprowadzono rozmowę „profilaktyczną” z Marianem Jurczykiem, któremu zarzucano, że planuje zakłócić przebieg wizyty. Jurczyk zaprzeczał i zapewniał, że ocenia przywódcę Związku Radzieckiego pozytywnie, a przebieg jego pobytu w Szczecinie ma zamiar śledzić w domu przed telewizorem. Wedle pozyskanych przez SB informacji po wizycie w WUSW skontaktował się z Wądołowskim zalecając wstrzymanie kolportażu wspomnianych ulotek.

Władze starały się jednocześnie zapewnić wizycie dużą oprawę propagandową. Program pobytu Gorbaczowa nagłaśniały media państwowe. Dwa dni przed jego przyjazdem zamontowano nawet nadajnik umożliwiający mieszkańcom Szczecina odbiór pierwszego programu Telewizji Moskwa. Trudno ocenić, na ile szczecinianie rzeczywiście byli tym zainteresowani, ale sam gest miał znaczenie symboliczne. Władze chciały pokazać, że wizyta nie jest zwykłym dyplomatycznym epizodem, lecz wydarzeniem o szczególnej randze.

Gorbaczow, któremu towarzyszyła w całej podróży żona Raisa, wylądował w Goleniowie o godzinie 11:30. Na płycie lotniska czekali już na niego gen. Wojciech Jaruzelski z żoną Barbarą oraz grono przedstawicieli lokalnych władz państwowych i partyjnych, w tym I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Stanisław Miśkiewicz, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie Stefan Rogalski, wojewoda szczeciński Stanisław Malec, dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. Zbigniew Blechman. Polakom towarzyszył też radziecki konsul generalny w Szczecinie Jurij Wasiliewicz Iwanow.

Po oficjalnym powitaniu goście i gospodarze wyruszyli kolumną limuzyn do Szczecina (z krótkim przystankiem na rozmowę z mieszkańcami na ulicy w Goleniowie). Pierwszym punktem wizyty Gorbaczowa w Szczecinie była Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego. Na miejscu gościa powitali dyrektor stoczni Stanisław Ozimek wraz z I sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR Zenonem Pydą. Zgromadzeni na powitaniu stoczniowcy trzymali przygotowane w dwóch językach (polskim i rosyjskim) transparenty. „Polska odnowa, radziecka przebudowa – wspólną drogą rozwoju socjalizmu”, „Jesteśmy solidarni z radzieckimi przyjaciółmi w ich wielkim dziele przebudowy” – głosiły przykładowe hasła na transparentach.

Gorbaczow starał się budować wizerunek przywódcy bliskiego ludziom, chętnie z nimi rozmawiał. W stoczni wyznaczono do tego robotniczą delegację w składzie: Romuald Czaplicki, Mieczysław Cichoń i Leszek Grzybowski. Gorbaczow zaprosił ich do odwiedzenia Moskwy (według Ryszarda Rotkiewicza, ówczesnego prezydenta Szczecina, wyjazd faktycznie doszedł do skutku we wrześniu 1988 r.). Po krótkim oprowadzaniu po części zakładu odbył się wiec w hali Wydziału K-2. Uwagę wielu obserwatorów zwrócił fakt, że Gorbaczow po krótkim namyśle odłożył kartkę z przemówieniem przygotowanym do odczytania i przemawiał spontanicznie, choć równie dobrze mógł być to wcześniej zaplanowany i reżyserowany zabieg. Radziecki przywódca mówił m.in.: „Program mojej wizyty w Polsce przywiódł mnie do Was, do Szczecina, do Waszej Stoczni, na to spotkanie, z którego jestem szczerze rad. [...] Chciałbym wam, drodzy towarzysze, z tej trybuny serdecznie podziękować za to, co czynicie dla Związku Radzieckiego, co od wielu lat robi dla naszego kraju wasza załoga. Pragnę zapewnić, że to co wytwarzacie, ma bardzo wysoką markę w Związku Radzieckim [...]”.

Gorbaczow nawiązał także do hasła Pierestrojki (przebudowy), które przyniosło mu popularność i na trwale zapisało się na kartach historii. „Teraz – przemawiał – gdy zajmujemy się przebudową, dostrzegamy wiele pożytecznego w waszym doświadczeniu. Pragniemy, a wiemy, że i kierownictwo polskie również tego pragnie, aby na takich ostrych zakrętach dziejów przejawiała się większa znajomość rzeczy, umiejętności lepszej organizacji działania i aby nie dopuszczano do poważniejszych błędów, zwłaszcza politycznych”. Na zakończenie wiecu nastąpiła wymiana prezentów. Gorbaczowowi podarowano model promu pasażerskiego „Georg Ost”, wybudowanego w Stoczni Szczecińskiej na igrzyska olimpijskie w Moskwie w 1980 r. Sześć lat później w czasie szczytu amerykańsko-radzieckiego w Rejkiawiku na promie stacjonowała delegacja radziecka na czele z Gorbaczowem. Wręczając prezent spawacz Franciszek Olczak stwierdził: „ Jest to świadectwo kunsztu naszych inżynierów i robotników. Statek ten jest symbolem naszej twórczej współpracy polsko-radzieckiej”. Stoczniowcy z kolei otrzymali od Gorbaczowa obraz z panoramą Placu Czerwonego w Moskwie.

Po zakończeniu wizyty w stoczni delegacja z Gorbaczowem udała się do centrum Szczecina – na plac Grunwaldzki. Tam gości powitał przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie Karol Ossowski w towarzystwie I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w Fabryce Kabli w Załomiu Edwarda Wołowskiego. Słowa oficjalnego powitania Ossowskiego kończyło zaproszenie „na małą przechadzkę”. Zgromadzeni ruszyli więc w kierunku placu Lotników Aleją Fontann, przy której, wedle szacunków reporterów oficjalnej prasy, zgromadziło się ok. 4-5 tys. osób. Choć spotkaniu próbowano nadać ton i stworzyć wrażenie spontaniczności, skład przybyłych, wymieniany następnie przez prasę, świadczy raczej o ścisłej reżyserii. Obecni byli więc m.in. pracownicy i pracownice Fabryki Kabli „Załom”, stoczni: „Warskiego”, „Gryfii”, „Parnicy” czy zakładów odzieżowych „Dana” i „Odra”. Gorbaczow ścisnął dłonie zgromadzonych, z niektórymi rozmawiał i rozdawał autografy na swojej książce pt. „Przebudowa i nowe myślenie”. Szczecińskiemu dziennikarzowi Adamowi Zadwornemu udało się dotrzeć do relacji obecnego wówczas w tłumie „po cywilnemu” byłego milicjanta. Twierdził on, że oprócz niego obecnych na spotkaniu z Gorbaczowem było wielu innych funkcjonariuszy MO i SB, przy czym wszyscy mieli przedstawiać się jako stoczniowcy. Po około półgodzinnym spacerze Gorbaczow przy pl. Lotników wsiadł do limuzyny i odjechał na kolejny oficjalny punkt wizyty, zaplanowany na Zamku Książąt Pomorskich.

Na miejscu został powitany przez pierwszego powojennego prezydenta Szczecina profesora Piotra Zarembę, pełniącego wówczas tę funkcję Ryszarda Rotkiewicza oraz I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Adama Wójcika. Program spotkania na Zamku obejmował zwiedzanie wystawy materiałów archiwalnych dokumentujących związki Szczecina z Polską. Rolę oprowadzającego pełnił Zaremba. Gorbaczowowi wręczono tu w podarunku replikę pieczęci książąt pomorskich. Na miejscu odbył się oficjalny obiad. Gorbaczow wraz z żoną mieli również krótki czas na odpoczynek w specjalnie przygotowanym pokoju.

Kolejnym punktem wizyty były Jasne Błonia i złożenie kwiatów pod Pomnikiem Czynu Polaków. Na miejscu zgromadził się tłum około 3,5 tys. osób. Trudno w tym miejscu nie poczynić porównania do innej wizyty sprzed ponad roku – Jana Pawła II, kiedy na Jasnych Błoniach zgromadziło się kilkaset tysięcy osób. Przemawiając pod pomnikiem Gorbaczow życzył zgromadzonym „nowych sukcesów na tej rdzennie polskiej ziemi” i deklarował wierność „braterstwu broni i przyjaźni [polsko-radzieckiej] zrodzonej w walce”.

Następnie delegacja z Gorbaczowem udała się na Cmentarz Centralny – do kwatery wojennej, na której spoczywają prochy przeszło 3 tys. żołnierzy radzieckich i kilkuset polskich.

Na miejscu Gorbaczow spotkał się z weteranami: płk. Hubertem Terleckim, chor. Władysławem Kossowskim, st. sierż. Czesławem Szczuką, plut. Marią Wrzesień, kpr. Tadeuszem Pruszyńskim (byli żołnierze Armii Czerwonej) oraz płk. Zbigniewem Biernatem, mjr. Tadeuszem Żurawskim i mjr. Bolesławem Dańko (byli żołnierze Ludowego Wojska Polskiego). Na zakończenie wizyty na Cmentarzu Gorbaczow złożył podpis pod wpisem w księdze pamiątkowej głoszącym: „Mężnym towarzyszom broni poległym w walce przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi za waszą i naszą wolność”.

Z cmentarza Gorbaczow udał się do Kombinatu Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych na Gumieńcach. Na miejscu gościa powitali dyrektor Piotr Ostrowski, I sekretarz KZ PZPR Bogdan Nowosad i sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Kołbaskowie Jerzy Słowik. Gorbaczow został oprowadzony po szklarniach oraz wystawie kwiatów i warzyw produkowanych przez zakład. Symptomatyczne były słowa wypowiedziane przez Gorbaczowa już przy odjeździe, przez otwarte okno samochodu: „Jak się na was patrzy, to trudno pomyśleć, że są jakieś problemy”.

Na trasie powrotnej na goleniowskie lotnisko limuzyna Gorbaczowa zatrzymała się jeszcze na wizytę w prywatnym gospodarstwie rolnym Franciszka Bakana we wsi Modrzewie. Choć według planu radziecki przywódca miał tam spędzić tylko 30 minut, wizyta przedłużyła się do pełnej godziny. Gorbaczow był wszystkim zainteresowany, dopytywał jak się prowadzi indywidualne gospodarstwo z wyraźną sympatią. Miało to swoją wymowę, bowiem jeszcze kilka lat wcześniej rolnictwo indywidualne w języku komunistycznej propagandy było zarzewiem „wroga klasowego”.

Ogółem wizyta Gorbaczowa w Szczecina przedłużyła się o trzy godziny w stosunku do pierwotnego planu. Mimo nadziei władz (w kontekście konfliktu w Zatoce Pomorskiej z NRD) podczas wizyty nie padła ze strony gościa żadna oficjalna deklaracja w sprawie trwałości polskiej granicy zachodniej. Niemniej już sama obecność najwyższego przywódcy bloku akurat w Szczecinie miała znaczenie symboliczne. W okresie oczekiwaniu na polityczne przesilenie wizyta stanowiła też jeden z ostatnich wielkich spektakli politycznych PRL, które mogli oglądać Szczecinianie.

więcej:

Paweł Knap, *„Wśród nas i z nami”*. *Michaił Gorbaczow w Szczecinie (13 lipca 1988 r.)* [w:] *Zarejestrujcie nam „Solidarność”! Strajk sierpniowy 1988 r. w Szczecinie*, red. Artur Kubaj, Maciej Maciejowski, Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Szczecinie 2009.

Ryszard Rotkiewicz, *Szczecińskie wydarzenia polityczne 1988 r.* [w:] *Kronika Miasta Szczecina 1988*, red. Kazimierz Kozłowski, Szczecin: Wydawnictwo Glob 1990.

Adam Zadworny, *Jeszcze raz zobaczyć Miskę* [w:] *Z archiwum Sz. Śladem szczecińskich historii niezwykłych XX wieku*, red. Piotr Szyliński, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis 2005.

Michał Siedziako